

# Kali, Żyje zamiast polec

Oni marzą abym przestał mikrofon posłał na kolek.  
Popatrz jak ja się rozkręcam, Kali żyje zamiast polec.  
Niczym ciernisty kolek, nie dosięgniesz mnie bez rany.  
Na nic wasza propaganda mego wizerunku zmiany.  
Kule targani chłamu ziarna rozpaczliwie siane,  
Podłe plany złe życzenia, wasze noce nie przespane.  
To co było grane kiedyś, niechaj się pokryje kurzem,  
Bo kto był filarem?, Kto nim był widzą ludzie.  
Z własnym logiem na bluzie, sam tu sobie jestem szefem,  
To nie wasza bandera słyhać to szerokim echem.  
Lepiej se walnij krechę, dzisiaj znów nie będzie spania.  
Bo te słowa to insomnia, parę kwestii do rozwiania.  
W twych oczach pasożytem, mam ekipę ludzie czyści,  
Nie zadławisz się kwitem bo chciałeś by ktoś mnie skrzywdził.  
Nie czuje nienawiści trucizny nie puszczam w eter,  
Życzę wam jak najlepiej mam własny sen on się żyści.  
Kto działa dla korzyści, a kto to robi z serca.  
Kto zmarł w tej rodzinie, kim spuścizny spadkobierca.  
Niczego nie podkręcam, te słowa to pożegnanie,  
Ten ostatni raz, marnuje czas na was.  
I choć nie ma nas, należy się szacunek,uznanie.  
Za te wspólne lata, spójne świata postrzeganie  
Ogniem zianie smoka, słabnie spadła jedna głowa,  
Ale ciągle ma gadane i tak łatwo się nie podda.

Pamiętam tamte dni gdy rap to nie był przywilej,  
Za głoszenie słowa z ulicy już czekał wilczy bilet.  
Pamiętam tamte chwile gdy tworzyliśmy tą scenę.  
Nie dostrzegaliśmy Słońca, zaślepieni przez podziemie.  
Bezszelestnie jak cienie, w poszukiwaniu szczęścia,  
Odwaga brak litości, byłem gotów do odejścia.  
Prawda płynąca przez żyłę, nawijam o tym jak żyłem,  
To było dawno temu gdzie ty kurwa wtedy byłeś?  
Bo to my przebijaliśmy się przez ścianę krytyki,  
To my wytykani palcami, na ustach publiki  
Tak my stare wilki, tego ulicznego rapu,  
Przypomnij se chłopaku jak słuchałeś tej muzyki  
Ty byłeś wtedy nikiem, synek z piłką na podwórku,  
Gdy nasz hardkorowy rap nadawał ludziom już kierunku.  
Z ideologią ulic, pielgrzymi głosili słowa,  
I niejeden dobry chłopak na tym rapie się wychował.  
I choć wielu rymokletów zapomniało o korzeniach.  
To tylko dzięki tym pierwszym teraz mocno stoi scena.  
Życzysz nam zapomnienia, nie odejdzie ta liryka.  
My na zawsze zapisani te kawałki to klasyka.  
W głośnikach nie zanikam już od tamtego stulecia.  
Niech pamięta o tym każdy dzieciak, co do sławy wzleciał.  
Szacunek dla tych co od lat mają te same twarze,  
My nie odejdziemy stąd, co będzie z Tobą czas pokaże.